

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Anny Curzytek pt. *Rytuały w przedszkolu (Studium socjologiczne na przykładzie Rzeszowa)*, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, Warszawa 2025, s. 364.

Promotor: dr hab. Maria Sroczyńska, prof. ucz.

Promotor pomocniczy: dr Wojciech Klimski

Uwagi wstępne

Recenzowaną rozprawę umieściłbym na przecięciu dwóch dyscyplin: socjologii i antropologii kulturowej. Efekt tego skrzyżowania, który przyjął ostatecznie kształt rozprawy doktorskiej, uważam za udany a jednocześnie spójny z metodologiczną perspektywą badań przyjętą w rozprawie. Perspektywa ta, oparta przede wszystkim na zastosowaniu metody obserwacji oraz wywiadu, a zatem przyjęcie perspektywy badań jakościowych (wzbogaconej o narzędzie chmury słów), stanowi bardzo trafny wybór sposobu prowadzenia badań i analizy rytuałów. Sama autorka główną inspirację, z której wyrósł pomysł zrealizowanych przez nią badań wiąże z doniosłością „zagadnień związanych z przygotowaniem dziecka w przedszkolu do roli ucznia” (s. 8), wyraźnie eksponując własne doświadczenia zawodowe. Choć w pracy *expressis verbis* autorka nie akcentuje antropologicznego nachylenia pracy (socjologiczny wymiar pracy jest bezdyskusyjny), jest on jednak bez wątpienia w pracy obecny nie tylko przez bibliograficzne odwołania, nie tylko przez prezentację antropologicznych koncepcji rytuałów, ale także na poziomie analizy zebranych danych, w których ważną rolę odgrywają kluczowe dla antropologicznej refleksji kategorie: rytuału przejścia, symbolu, wzorców kulturowych, tożsamości, magii czy *sacrum*. Oczywiście, kategorie te „konsumują” i inne dyscypliny społeczne i humanistyczne, jednak biorąc pod uwagę wagę tytułowych rytuałów, zwłaszcza rytuałów przejścia, antropologiczna wrażliwość autorki zostaje wprzęgnięta w przedsięwzięcie badawcze, które łączy socjologiczne i antropologiczne inspiracje oraz perspektywy badawcze. Rozprawa pokazuje, w pewien sposób odświeża, kiedyś uznawane za bardziej oczywiste związki między tymi dwiema dyscyplinami. Gdyby przykładowo przeczytać dzisiaj Emila Durkheima *Elementarne formy życia religijnego* zdalibyśmy sobie zapewne nieco lepiej sprawę z nieco zapomnianego pokrewieństwa tych dwóch dyscyplin.

Problematyka rytuałów zostaje przez autorkę umieszczona w perspektywie życia przedszkolnego, w instytucji i środowisku dobrze znanym autorce, która potraktowała rytuały obecne w przedszkolu jako ważne elementy wchodzenia w rolę wychowanka przedszkola, stawania się dzieckiem przedszkolnym. To jednak tylko pierwsza odsłona znaczenia przedszkolnych rytuałów. Druga, bardziej podstawowa i kluczowa dla socjologicznej refleksji, eksponuje znaczenie tych praktyk dla istnienia społeczeństwa, dla tożsamości zbiorowej, obywatelskiej, narodowej, religijnej czy lokalnej (niestety, jak pokazały badania autorki, ten lokalny wymiar w przypadku badanych przedszkoli nie okazał się być istotnym elementem kalendarza uroczystości przedszkolnych). Ten wątek, analizy rytuałów w perspektywie życia zbiorowego, wspólnotowego, został w rozprawie doktorskiej także podjęty a sama instytucja przedszkola potraktowana jako istotny podmiot socjalizacji w społeczeństwie podlegającym nieustannej zmianie. Rytuały jako zworniki pamięci stanowią element zakorzeniający i stabilizujący w czasach tej stabilizacji pozbawionych. Chciałbym zwrócić uwagę także na jeszcze jeden aspekt zainteresowania sferą rytuałów. Społeczeństwa współczesne można określić jako społeczeństwa amnezji, przy czym zapomnienie to dotyczy sfery symboliki, znaczenia rytuałów, symboliki rytuałów, a także zanikania rytuałów, malejącej wrażliwości na „mowę symboli”. Rytuały spełniają swoją funkcję nie tylko wtedy, gdy są powtarzane, odtwarzane w sposób bardziej bądź mniej staranny i odświętny. Spełniają swoją funkcję społeczną, gdy są „rozumiane” przez osoby w nich uczestniczące. Ten aspekt wydobywania „rozumienia” tego, czym są i czemu służą przedszkolne rytuały, został w pracy podjęty, przy czym autorka pokazała go w trzech odsłonach: dzieci, ich rodziców oraz nauczycieli.

Na zakończenie tych kilku wstępnych uwag chciałbym zwrócić uwagę na jeszcze jeden ważny aspekt obecny w pracy, aspekt silnie związany z problematyką rytuałów, a mianowicie kwestię obecności sfery *sacrum* w rytuałach, a także jej odniesienia do sfery *profanum*, problematykę sekularyzacji rzutującej także na wymiar rytuałów. To tutaj otwiera się ciekawe pole analizy rytuałów, także przedszkolnych, w kategoriach potencjalnej obecności *sacrum*, aczkolwiek, rozumianego w nieco inny sposób. Nie chodzi tutaj tylko o rytuały o religijnym *par excellence* znaczeniu, na przykład związane ze świętowaniem Bożego Narodzenia czy Wielkanocy. Autorka ma świadomość, że sakralny wymiar towarzyszy także w jakiejś przynajmniej mierze świeckim rytuałom, jak pisze, powołując się na pracę Jean Maissoneuve, „W rytuałach laickich, odniesienie do *sacrum* istnieje pod postacią wartości, ideałów” (s. 22). Analizy prowadzone w podobnej perspektywie otwierają pole do stawiania pytań, na ile rytuały obecne na przykład w przedszkolu, szkole czy podczas oficjalnych państwowych uroczystości, potraktować można jako element religii obywatelskiej, *civil religion*. To ważne kwestie,

zwłaszcza z perspektywy socjologii religii. Choć problematyka religii obywatelskiej nie stanowiła przedmiotu badań autorki, zebrane dane można skonfrontować z tą perspektywą, chciałoby się zapytać, na ile zdaniem autorki, zebrany materiał badawczy pozwala na taką interpretację.

Uwagi szczegółowe

Rozprawa składa się z sześciu rozdziałów, zamieszczona w pracy bibliografia obejmuje ponad 160 pozycji zwartych oraz ciągłych (niepotrzebnie w bibliografii autorka umieściła informacje o liczbie wywiadów zrealizowanych wśród dzieci, rodziców i nauczycieli), netografia – 15 źródeł internetowych. Bibliografia obejmuje przede wszystkim prace z zakresu, socjologii, antropologii kulturowej, pedagogiki, jak i psychologii. Pracę kończy obszerny aneks (54 strony), obejmujący rozpiski rozkładu dnia w badanych przedszkolach, kalendaria przedszkolnych uroczystości, wybrane opisy obserwacji uczestniczącej a także narzędzia badawcze: scenariusz wywiadu grupowego, scenariusze wywiadu z rodzicami i z nauczycielami, klucz kategoryzacyjny do analizy kalendarzy wydarzeń przedszkolnych oraz schemat matrycy do analizy ilościowej i jakościowej wywiadów. Aneks zawiera także zdjęcia obrazujące przebieg różnych przedszkolnych uroczystości i wydarzeń.

Generalnie, nie mam zastrzeżeń do struktury pracy, jest ona merytorycznie i logicznie uzasadniona, aczkolwiek miałbym tutaj dwie uwagi. Tytuł rozdziału 1 (*Rytuał w perspektywie interdyscyplinarnej*) nie do końca koreluje z zawartością tego rozdziału, który, przynajmniej na poziomie struktury tego rozdziału, eksponuje wyraźnie socjologiczny a nie interdyscyplinarny, charakter przyjętej perspektywy (tytuł podrozdziału 1.3: *Rytuały w perspektywie socjologicznej*). Druga uwaga dotyczy tytułu rozdziału czwartego: *Wydarzenia rytualne w rzeszowskich przedszkolach – w świetle badań własnych*). Biorąc pod uwagę logikę budowy struktury pracy, wydaje się, że adekwatniej byłoby w tym tytule wyeksponować to, że w analizie autorka odnosi się do zebranych danych w trakcie obserwacji. Podtytuł „w świetle badań własnych” jest mylący, ponieważ badania autorskie obejmują także treść rozdziału piątego, czyli analiz odnoszących się do analizy zrealizowanych wywiadów.

Pierwszy rozdział stanowi tło konceptualne pracy, to w nim autorka podejmuje problem definiowania oraz typologii rytuałów. Lektura podrozdziału obejmującego kwestię sposobów definiowania pojęcia rytuału budzi jednak pewną wątpliwość, rodzi poczucie pewnego chaosu. Owszem, autorka zaczyna od klasyka, od durkheimowskiego ujęcia rytuału, pojawianie się kolejnych definicji rodzi wrażenie braku klucza porządkującego pojawianie się kolejnych

definicji. Po definicji Durkheima pojawia się koncepcja B. Malinowskiego, a po niej ujęcie E. Goffmana, po nim A. van Gennepa, potem V. Turnera, a potem P. Bourdieu, itd. Skąd taka kolejność? Ten podrozdział przeglądowy sprawia wrażenie nieuporządkowanego, praktycznie pozbawionego krytycznego namysłu nad prezentowanymi definicjami i *last not but least* pozbawionego jakiegoś rodzaju konkluzywności: co z tego bogactwa definicyjnego wynika dla dalszych rozważań autorki? Lektura podrozdziału *Rytuały w kontekście interakcyjnym* rodzi pytanie, dlaczego pojawia się tam koncepcja Maxa Weбера a autorka nie wspomina ani o Charlesie Cooley'u, Herbercie Blumerze czy Ervingu Goffmanie? Dlaczego natomiast w podrozdziale poświęconym fenomenologicznemu ujęciu problematyki rytuałów pojawia się Victor Turner i Randall Collins? Samo badanie życia codziennego czy nawet przeżyć nie stanowi jeszcze wystarczającego argumentu, by badacza zaliczyć do grona fenomenologicznego.

Rozdział drugi został poświęcony historii instytucji przedszkola, wyzwaniom współczesnym, znaczeniu oraz podstawie programowej, która reguluje funkcjonowanie tej instytucji. To rozdział, który systematyzuje nasze, czasem nie do końca sprecyzowane, czasem wyrywkowe, trochę intuicyjne, presupozycje dotyczące znaczenia przedszkola w rozwoju dziecka oraz znaczenia tej instytucji dla życia społecznego. Autorka w przekonujący sposób podejmuje kwestię socjalizacyjnego wymiaru przedszkola, wykorzystując ujęcia P. L. Bergera i T. Luckmanna, V. Turnera, P. Bourdieu czy w końcu B. Bernsteina. Na uwagę zasługuje także podrozdział poświęcony prezentacji życia codziennego w socjologicznej perspektywie. To podrozdział, na którego tle autorka umieszcza problematykę przedszkolnego świętowania, a zatem doświadczania czegoś niezwykłego na tle codzienności, powtarzalności. Ta dialektyka codzienne-niecodzienne jest zresztą wpisana w tematykę rozprawy. W swoich rozważaniach poświęconych przedszkolnemu życiu codziennemu autorka sytuuje przedszkolną rzeczywistość w jej cielesnym wymiarze (życie codzienne jest ucieleśnione), *hic et nunc*, zgodnie z logiką powtarzalności, swoistej rutyny życia codziennego. To ważny aspekt przedszkolnych, dziecięcych doświadczeń tego, co odświętne, wyjątkowe, na swój sposób niepowtarzalne (np. przedszkolne rytuały przejścia). Kończąc rozważania poświęcone przedszkolnemu życiu codziennemu, doktorantka stawia ciekawe z socjologicznego i antropologicznego punktu widzenia pytanie: „Czy prowadzi ona [relacja rodzic-dziecko-nauczyciel powiązana z udziałem w przedszkolnych rytuałach – A. K.] do wytworzenia szczególnej, wspólnej więzi, która łączy się w pewien sposób z powstaniem *communitas*?” (s. 96). Wydaje się, że autorka dopuszcza możliwość udzielenia odpowiedzi twierdzącej, pisze bowiem: „Ludzie są w coś istotnego zaangażowani, a wspólnota jest byciem 'jeden z drugim

wśród mnogości osób', która zmierza do jednego celu" (s. 96-97). Byłbym jednak ostrożny w udzielaniu twierdzącej odpowiedzi na pytanie o możliwość powstawania (choćby krótkotrwałej) *communitas*, zbyt łatwo bowiem rozmywa się wtedy ta kategoria, konsekwencją staje się wtedy nadinterpretacja koncepcji rytuałów przejścia w ujęciu Turnera – a to ważna perspektywa odniesienia dla autorki. Przede wszystkim, możliwość powstania *communitas*, a zatem zniesienia hierarchii i porządku charakterystycznego dla *societas*, zakłada wkroczenie w fazę liminalności, w fazę przejściową, „już nie stary status” a „jeszcze nie nowy”. Trudno o takiej liminalności, związanej z rytuałami przedszkolnymi, mówić w przypadku zdecydowanej większości tych rytuałów, które nie mają charakteru rytuałów przejścia – takie są tylko dwa w roku: rytuał pasowania i rytuał pożegnania. Nawet jednak w przypadku przedszkolnych rytuałów przejścia trudno mówić, by rodzice czy nauczyciele „zawieszali” własny status społeczny i wchodzili w fazę liminalną. Organizowane dwa razy w roku w przedszkolu rytuały pasowania i pożegnania są rytuałami przejścia, stanowią ważny element funkcjonowania przedszkolnej społeczności, jednak nie da się do końca zrekonstruować ich przebiegu w zgodzie z modelem zaproponowanym przez van Gennepa czy Turnera.

Rozdział trzeci, poświęcony zagadnieniom metodologicznym, otwiera istotny dla dalszych analiz podrozdział, w którym autorka przedstawia przyjęty na potrzeby autorskiego projektu badawczego sposób definiowania pojęcia rytuału przedszkolnego. Za podstawę budowy tej definicji doktorantka przyjęła koncepcję rytuałów świętowania wg Pierre'a Bourdieu, wprowadzając do swoich rozważań pojęcia praktyki i habitusu. Efektem jest dość szeroka, dzięki temu pojemna, definicja rytuału przedszkolnego, co z punktu widzenia zrealizowanego projektu badawczego okazało się skutecznym zabiegiem.

Pisałem już wcześniej, że wybór jakościowej strategii badań uznać należy za trafny, biorąc pod uwagę problematykę rytuałów, ale także biorąc pod uwagę wiek dzieci, które nie mogłyby stanowić respondentów w badaniu ankietowym. Jako socjolog, któremu bliska jest strategia nieilościowych metod i technik badawczych, chciałbym wyróżnić po pierwsze trafność doboru metod, przede wszystkim obserwacji, oraz zwrócić uwagę na niezwykle staranność i szczegółowość, z jaką autorka wprowadza czytelnika w metodologiczną problematykę swoich badań. Bardzo trafne okazało się także objęcie badaniami (zwłaszcza wywiadami) trzech ogniw badanej instytucji: dzieci, ich rodziców oraz nauczycieli. Dopiero objęcie badaniami takiego szerszego kręgu badanej społeczności, można wręcz mówić w tym kontekście o swoistym holizmie metodologicznym, który przyświecał autorce, pozwala na rzetelną analizę znaczenia rytuałów przedszkolnych. Cenne są także wszelkie autokomentarze, dygresje, którymi dzieli się autorka, dygresje dotyczące przebiegu badań, skrzętnie został

opisany każdy etap badań – świadczą one o wysokim poziomie autorefleksji autorki, której udało się niejako „od kuchni” pokazać swój warsztat pracy.

Tej pochwale towarzyszą oczywiście i nuty bardziej krytyczne, które jednak nie zmieniają w żadnym razie mojej wysokiej oceny sposobu zaplanowania oraz realizacji projektu badawczego. Przede wszystkim pewnej korekty wymaga nomenklatura stosowana przez autorkę do klasyfikowania zastosowanych metod i technik badawczych, ta kwestia wymaga uporządkowania – chcę jednak podkreślić, że nie rzutowała ona na rezultaty badań oraz analizę zebranego materiału). Pośród jakościowych metod autorka wymienia, powołując się na pracę *Podstawy metodologii badań w pedagogice* (redakcja S. Palka), następujące metody: obserwację, różne odmiany wywiadu, analizę dokumentów, nagrywanie i transkrybowanie. O ile wymienienie trzech pierwszych nie budzi wątpliwości (choć lepiej byłoby mówić po prostu o metodzie wywiadu), o tyle uznanie nagrywania i transkrybowania za metody budzi wątpliwości, ponieważ są to narzędzia wykorzystywane do utrwalenia danych. Dla uporządkowania: w metodologii badań mamy do czynienia z trzema poziomami: metoda, technika i narzędzie. A zatem autorka zastosowała metodę obserwacji, oraz technikę obserwacji uczestniczącej (co słusznie zauważa), metodę wywiadu i technikę wywiadu pogłębionego (w pracy czasem zdarzało się autorce stosować zamiennie terminy: wywiad i rozmowa – warto jednak byłoby zachować tutaj konsekwencję i stosować jednak termin „wywiad”). Trudno jednak znowu zgodzić się z autorką, gdy wyliczając zastosowane w pracy techniki badawcze wymienia: fotografię i technikę dokumentalną (s. 127). Fotografia może być wykorzystana jako materiał badawczy (ale nie jest techniką) a jako metodę można wykorzystać w tym przypadku analizę dokumentów, jako technikę analizę treści. Niejasne jest też wymienienie obok fotografii i analizy treści „techniki dokumentalnej”? Czy chodzi tutaj o analizę zdjęć lub analizę innych dokumentów? Trafnie natomiast określiła autorka zastosowane narzędzia: dziennik obserwacyjny, klucz kategoryzacyjny do analizy wydarzeń i uroczystości, scenariusze wywiadów czy matrycę problemową do analizy wywiadów. Szkoda, że zabrakło narzędzia do analizy zdjęć i autorka wykorzystywała je w sposób dość przypadkowy i nieusystematyzowany. Zgadzam się z autorką, że jej analizy warto było wesprzeć pewnym elementem strategii ilościowej, do analizy wywiadów wskazanie na frekwencję słów kluczowych, problemów (także w aspekcie ilościowym) stanowi bardzo dobry początek, który następnie zostać powinien pogłębiony o analizę jakościową.

Badania zostały zrealizowane przez doktorantkę w rzeszowskich przedszkolach publicznych i niepublicznych. Autorkę interesowały następujące uroczystości: państwowe, religijne, dni i święta przedszkolne, dni i święta ogólnopolskie, dni i święta światowe – tę

klasyfikację doktorantka zaproponowała na podstawie zastosowanego w pracy klucza kategoryzacyjnego. Przebieg wybranych uroczystości został następnie poddany analizie w perspektywie rytuałów przejścia, rytuałów cyklicznych oraz okolicznościowych. Rozdział czwarty został poświęcony analizie danych zebranych podczas obserwacji uczestniczącej. Autorka wszystkie obserwowane uroczystości odnosiła do schematu trzech faz wyróżnionych przez Arnolda van Gennepa (s. 174). I tutaj chciałbym zgłosić swoją wątpliwość, czy to trafny i uzasadniony krok badawczy? Wydaje się bardziej uzasadnione analizowanie w kategoriach trójfazowości, obejmującej fazy preliminalną, liminalną i postliminalną, tylko rytuałów przejścia, w przypadku autorki chodziłoby więc o dwa rytuały: pasowania na dziecko przedszkolne i rytuał pożegnania dziecka po ukończeniu przedszkola. Tylko te dwa rytuały wiążą się bowiem ze zmianą statusu społecznego a takimi rytuałami interesował się van Gennep czy Turner. Na czym miałyby polegać „przejściowość”, obecność fazy liminalnej w przypadku świętowania uroczystości 11 listopada czy Święta Bożego Narodzenia? Wg autorki faza liminalna w przypadku obchodów Święta Niepodległości miałyby być czasem „zawieszenia pomiędzy codziennością a wejściem w sferę rytualnych działań” (s. 186). Miały to być czas samego występu. Analizę święta Niepodległości czy innych świąt państwowych bądź religijnych, można oczywiście prowadzić wedle podziału na trzy fazy, jak zaproponowała autorka, jednak nie wiązałbym tych faz z kategorią liminalności, przejściowości, graniczności. Interpretację zgodnie z modelem trzech faz charakterystycznych dla rytuałów przejścia stosuje następnie autorka także do opisu świętowania jasełek czy balu karnawałowego.

Miałbym jeszcze jedną uwagę dotyczącą sposobu stosowania kategorii liminalności i *communitas* przez autorkę. Autorka pisze: „Dzieci, które opuściły przedszkole pozostają w czasie ‘zawieszenia’ aż do momentu Pasowania na ucznia” (s. 208). Moja interpretacja byłaby nieco inna: fazę liminalną rytuału kończy włączenie do grona absolwentów przedszkola, osoba kończąca przedszkole uzyskuje status absolwenta przedszkola. Jeśli chodzi natomiast o kategorię *communitas*, autorka pisze o wytwarzanej w fazie liminalnej *communitas*, która „rozwija symboliczne poczucie wspólnoty w rodzinie, grupie, społeczności lokalnej, narodzie” (s. 208). O moich uwagach dotyczących takiego rozumienia kategorii *communitas* pisałem wcześniej.

Chciałbym jednocześnie podkreślić, że przedstawione przez autorkę analizy rytuałów przedszkolnych nie sprowadzają się do opisu modelu zgodnie z trójfazowością. Doktorantka dokonuje bowiem opisu obserwacji rytuałów zgodnie z wcześniej przyjętą definicją rytuału, zwracając uwagę na charakterystykę praktyk, sposobów uczestnictwa, interakcji między uczestnikami, rekwizytów, czasu i przestrzeni.

Kilka słów o przeprowadzonych przez doktorantkę wywiadach. Badaczka zastosowała je, by móc zmierzyć się z odpowiedzią dotyczącą znaczenia i rozumienia rytuałów, w tym także ich społecznego wymiaru, w życiu badanych dzieci, ich rodziców i nauczycieli. Autorka zastosowała dwa rodzaje wywiadu: indywidualne i grupowe, scenariusze wywiadu zostały zamieszczone w aneksie. Z metodologicznego punktu widzenia szczególnie ciekawy wydaje się przebieg wywiadów grupowych (5-osobowych), zwłaszcza w perspektywie pewnej nieprzewidywalności samego wywiadu i roli moderatora, który nie tylko zadaje pytania, ale i bacznie obserwuje zachowania, reakcje (wywiad jest interakcją), „kontroluje” przebieg spotkania, podsumowuje poszczególne kwestie. W analizie wywiadów z dziećmi zabrakło szczegółów dotyczących tego, co działo się podczas wywiadów, autorka skupiła się na tym, co dzieci mówiły, warto byłoby też dowiedzieć się czegoś więcej, jak się zachowywały podczas wywiadów.

Ciekawym pomysłem na analizę wywiadów było wykorzystanie narzędzia w postaci „chmury słów”. Przedstawione w rozprawie wykresy za sprawą różnic w wielkości wizualnie prezentują dominację pewnych pól tematycznych. Analiza ilościowa, obrazująca natężenie występowania pewnych pól semantycznych, definiowanych za pomocą analizy frekwencji słów kluczowych, stanowiła dobry punkt wyjścia do analiz jakościowych, pogłębionych analiz wypowiedzi badanych. Wykorzystanie „chmury słów” doskonale wizualizuje różnice w sposobach rozumienia i doświadczania przedszkolnych rytuałów wśród badanych dzieci, rodziców i nauczycieli. Z analiz wyłania się czytelny, aczkolwiek chyba mało zaskakujący, obraz: nauczyciele wykazują się wyższą w porównaniu z rodzicami (o dzieciach nie trzeba chyba w tym kontekście wspominać) „kompetencją rytualną”, mają wyższą niż rodzice autorefleksję, świadomość, jaką funkcję rytuały spełniają w życiu przedszkola, w socjalizacji dzieci, ale i świadomość społecznej i tożsamościowej doniosłości rytuałów. Konkluzja taka jest zbieżna z intuicją autorki, która podjęła problematykę przedszkolnych rytuałów wychodząc z założenia, że stanowią one nie tylko „ornament”, swoistą dekorację przedszkolnej rzeczywistości, lecz pełnią istotną rolę społeczną w łańcuchu socjalizacyjnych instytucjonalnych ogniw, przy czym, biorąc pod uwagę, że oddziaływania przedszkolne pojawiają się w tak wczesnym wieku dziecka, znaczenie tej instytucji uznać należy za kluczowe ze względu na swój inicjujący charakter. Ważna jest także konkluzja autorki, że rytuały przedszkolne umacniają więzi dzieci-rodzice, umacniają międzygeneracyjne więzi (w pewnej mierze chodzi tutaj także o pokolenie babć i dziadków). Inna konkluzja, że w badanych przedszkolach istnieje deficyt uroczystości o charakterze lokalnym ma ważne socjologiczne konsekwencje. Konkluzja ta jest trochę niepokojąca, jeśli potraktujemy ją jako przykład

jakiegoś odblasku tezy postawionej lata temu przez Stefana Nowaka o istnieniu próżni socjologicznej. Z tej konkluzji wyłania się potrzeba badawcza, do której pozostaje tylko zachęcić autorkę: kontynuacji projektu badawczego w nieco zmodyfikowanej formie, uwzględniającej także inne miejscowości w Polsce a zarazem uwzględniającej komponent porównawczy (badania autorki zostały przeprowadzone kilka lat temu).

Jeszcze kilka szczegółów.

Arnold van Gennep był francuskim a nie belgijskim etnologiem (zob. s. 17). Na stronie nr 61 autorka pisze o ceremonii nadania, nie dodaje jednak czego (domyślamy się, że nowego statusu społecznego), na stronie nr 163 pojawia się wykres, który wydaje się być zbędny i biorąc pod uwagę rytuały przejścia jest trochę mylący (odbywają się one bowiem tylko dwa razy w roku, na początku i na końcu roku szkolnego). Dość niezręcznie brzmi zdanie: „Przedszkole jest pierwszą ważną instytucją socjalizacji i wychowania” (s. 54). A rodzina? Jak interpretować inne zdanie: „Wywiad z dziećmi prowadzony był w sposób bezpośredni i grupowy” (s. 261). Na czym mógłby ewentualnie w takim razie polegać pośredni charakter takiego wywiadu prowadzonego z dziećmi? Czy miałby to być wywiad online?

Konkluzja

Rozprawa napisana przez mgr Annę Curzytek jest obszernym studium poświęconym obecności i znaczeniu rytuałów w przedszkolu, do analizy autorka wybrała rzeszowskie przedszkola. Studium napisane zostało z wielką starannością, także w warstwie edycji, dobrą polszczyzną (rzadko pojawiają się w pracy drobne literówki). Nie mam wątpliwości, pomimo przedstawionych także krytycznych uwag czy też pewnych sugestii, że autorka bardzo dobrze orientuje się w problematyce związanej z kwestią rytuałów oraz socjologicznego wymiaru funkcjonowania przedszkoli. Autorka zaproponowała a następnie zrealizowała ambitny projekt badawczy, którego cechą charakterystyczną jest jego jakościowe zorientowanie. Napisana przez mgr Annę Curzytek rozprawa doktorska wnosi nowe elementy do badań nad kwestią rytuałów w przedszkolu, a jednocześnie dostarcza interesującej i dobrze przemyślanej perspektywy badania rytuałów w przedszkolu.

Studium mgr Anny Curzytek w mojej opinii spełnia ustawowe warunki stawiane rozprawom doktorskim, zatem wnoszę o dopuszczenie jej do dalszych etapów postępowania.

Andrzej Kaspeck